Nr. 340. We Lwowie środa dnia 23 lipca 1902 Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

† Ks. kardynał Mieczysław Ledóchowski.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Rzym 23 lipca. Ks. kardynał Ledóchowski zmarł nagle, tknięty atakiem apoplektycznym. O ostatnich chwilach śp. zmarłego donoszą: Ks. kardynał odbył w poniedziałek wieczorem zwykłą przechadzkę, poczem o godzinie 9-tej wieczorem zupełnie zdrów, położył się do łóżka. Gdy wczoraj rano kamerdyner wszedł do sypialni kardynała, zastał go już w agonji; atak apoplektyczny przeciął nić jego życia. Papież dowiedziawszy się o śmierci kardynała, był głęboko wzruszony.

Sądzą tu, iż kardynał ks. Wincenty Vanutelli zostanie generalnym prefektem kongregacji *de propaganda fide*.

Wiedeń 23 lipca. Cała prasa tutejsza omawia śmierć ś. p. ks. kardynała Mieczysława hr. Ledóchowskiego. *N. W. Tagblatt* pisze, iż był to jeden z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych kardynałów w Watykanie, mąż nieustraszony, który nie obawiał się podjąć walki przeciw wszechpotężnemu Bismarckowi. Dziś, gdy w Prusach toczy się zacięta walka przeciw Polakom, śmierć tego męża musi wywołać pewne reminiscencje.

Fremdenblatt pisze, iż ś. p. ks. kardynał Ledóchowski był jednym z najwybitniejszych ludzi teraźniejszych czasów. Należał do generacji, która toczyła walkę kulturną z ks. Bismarckiem, a nazwisko jego było zawsze przypomnieniem tych zaciętych bojów o prawa kościoła.

Morgenstg. pikze, iż ś. p. ks. Ledóchowski rozpoczął sam walkę przeciw państwu niemieckiemu i Bismarckowi o prawa kościoła i wytrwał w niej, nie lękając się więzienia. Był on wodzem polsko-narodowego ruchu w Niemczech.

Vaterland pisze, iż śp. ks. Ledóchowski był jednym z najwybitniejszych kardynałów, z jednej strony najbardziej przez wrogów znienawidzonym i obsypanym oszczerstwami, z drugiej strony zaś najbardziej lubianym i szanowanym. W obronie praw kościoła nie bał się wszcząć walki z całem potężnem państwem niemieckiem, na którego czele stał żelazny kanclerz. Nazwisko ks. kardynała Ledóchowskiego zna świat cały, a w historji ciężkich walk Kościoła, dla którego położył niespożyte zasługi, będzie ono zapisane złotemi literami.

Berlin 23 lipca. Prasa tutejsza poświęca również wspomnienia pośmiertne ś. p. ks. kardynałowi Ledóchowskiemu, który, jak pisze w swej osobie i swem nazwisku uosabiał walkę kulturną z lat siedmdziesiątych w Niemczech.

Vossische Ztg. pisze, iż ś. p. zmarły był jednym z najbardziej wpływowych książąt Kościoła; nazwisko jego znał świat cały i który nieraz wywarł on wpływ decydujący na wiele ważnych spraw.

Dziennik ten twierdzi dalej, że ś. p. ks. Ledóchowski był gorącym rzecznikiem zbliżenia się Watykanu do Niemiec, a w sprawach polityki papieskiej należał do przeciwników kardynała Rampolli.

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń 23 lipca. Podczas przemówienia członka wydziału krajowego p. Schöffla, który odpowiadał na interpelacje p. Doetza w sprawie dyjet pobieranych przez p. Gessmanna i na interpelację p. Gessmanna w przedmiocie dyjet pobieranych prze członków wydziału krajowego podczas ostatnich 2 okresów legislatywnych, — przyszło do żywego starcia między Gessmannem a Schöfflem.

P. Gessmann domagał się, aby djety pobierane przez członków wydziału były równie szczegółowo wyliczane jak jego djety; Schöffel na to się zgadza.

Wielki niepokój wywołała uwaga Noskego, że liberalni członkowie wydziału pobrali o 2.600 kor. mniej, aniżeli członkowie chrześcijańsko-socjalni.

Następnie przeszedł sejm do porządku dziennego.

Wiedeń 23 lipca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu dolno-austrjackiego uchwalono wniosek p. Lindheima i tow. w sprawie akcji ku zwalczaniu suchot, oraz rezolucję p. Weisskirchnera, aby rząd wydatnie poparł akcję kraju, postarał się, by osoby, chore na suchoty, umieszczano w szpitalu wiedeńskim oddzielnie i aby rząd jeszcze w jesieni przedłożył ustawę o powszechnem ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy.

Sejm styryjski.

Grac 23 lipca. Sejm rozpoczął wczoraj dyskusję nad sejmową reformą wyborczą.

Grac 23 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu obradowano w dalszym ciągu nad reformą wyborczą. Wniosek mniejszości w sprawie kurji tabularnej większej własności odrzucono w imiennem głosowaniu 40 głosami przeciw 11. Przy pozycji, dotyczącej podziału miast i miasteczek sprowokowała partja konserwatywna 22 imiennych głosowań. Podczas dyskusji nad liczbą mandatów w mieście Gracu oświadczył p. Hagenhofer w imieniu konserwatystów, że głosować nie będą, ponieważ ich życzeń izba nie uwzględniła. Postawiony przez konserwatystów wniosek o zamknięcie posiedzenia odrzucono. Jednakże w skatek braku kwalifikowanej liczby posłów nie można było głosować nad liczbą mandatów. m. Gracu, dlatego przedłożenie w sprawie reformy wyborczej usunięto z porządku dziennego. Sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny dopiero we czwartek. Następne posiedzenie sejmu dziś.

Sejm czeski.

Praga 23 lipca. Po długiej dyskusji szczegółowej przyjął wczoraj sejm w drugiem i trzeciem czytaniu sprawozdanie komisji i projekt ustawy o podatku od piwa.

Wybory do sejmu morawskiego.

Berno 23 lipca. Onegdaj odbyło się tu posiedzenie komitetu wykonawczego Staroczechów pod przewodnictwem p. Zaczka. Uchwalono rezolucję, wzywającą stronnictwa czeskie do wspólnego działania z okazji zbliżających się wyborów sejmowych.

Międzynarodowy kongres prasy.

(*Telegr. „Dzien. Pol.“*)

Berno szwajcarskie 23 lipca. Na onegdajszem inauguracyjnem posiedzeniu ósmego międzynarodowego kongresu prasy, na wniosek p. Fryzego, redaktora warszawskiego *Kurjera porannego*, uchwalono z powodu zawalenia się wieży św. Marka, wysłać telegram kondolencyjny na ręce burmistrza m. Wenecji Grimaniego.

Na wczorajszem posiedzeniu prezes centralnego biura kongresów prasy p. Wilhelm Singer, redaktor *Neues Wiener Tagblattu*, przedłożył obszerny referat: „O godności zawodowej w polemice dziennikarskiej“.

Referent wspomniawszy, iż niestety istnieją dzienniki, których jedynem zadaniem jest rzucanie się na poważane przez społeczeństwo osoby i które z oszczerstw najrozmaitszych kują dla siebie interes, podnosi, iż przeciw temu zdeprawowaniu prasy kongres powinien wystąpić i wynaleźć jakieś środki, zapobiegające tym nadużyciom, tembardziej, że takie dzienniki przynoszą ujmę całej prasie i nieprzychylnie do niej usposobiają miarodajne czynniki, co często znajduje swój wyraz w rozmaitych rozporządzeniach rządowych, ukrócających prawa prasy i wolnego głosu.

Dalej należałoby zapobiedz temu, aby w dziennikach, które chcą nawet uchodzić za poważne, nie pojawiały się napaści, na szanowane powszechnie osoby, jedynie dlatego, że należą do innego stronnictwa, lub innej narodowości, jak dziennik, który o nich pisze, a w końcu, aby dziennikarze nie obrzucali siebie nawzajem oszczerstwami. Dziś sprawy te oddane są pod jurysdykcję sądów. Ale bardzo często się zdarza, iż oszczerca wychodzi wolny, a na skarżącego spada wskutek tego plama. Często znów napadnięty nie chce ani odpowiadać, ani skarżyć redaktora, a publiczność sądzi, że to się dzieje dlatego, iż napadnięty odpowiedzieć nie może lub skargę wnieść się boi. Są także wykroczenia, które nie podpadają pod kodeks karny, a które są wprost zbrodniami z punktu widzenia dziennikarskiego, jak np. zdradzenie tajemnicy redakcyjnej, zdradzenie autora jakiegoś artykułu itd.

Mowca sądzi, że wszystkim tym nieprawidłowościom zapobiegłoby w pewnej mierze, a może by i zupełnie kres im położyło, utworzenie międzynarodowego sądu rozjemczego dla spraw dziennikarstwa.

Referat swój zakończył p. Singer następującymi wnioskami: 1. propozycję referenta kongres przyjmuje do wiadomości; 2. kongres propozycję referenta przekazuje komitetowi dyrekcyjnemu, aby wypracował regulamin dla sądów dziennikarskich i na następnym kongresie przedłożył go do zatwierdzenia.

Choroba króla Edwarda VII.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Londyn 23 lipca. Według telegramu z Cowes stan zdrowia króla ciągle jest dobry. Król odbył wczoraj krótką przechadzkę na pokładzie. Noc spędził dobrze.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 23 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę w sprawie odpowiedzialności kolei za wypadki.

Złożenie mandatów.

Praga 23 lipca. Poseł młodoczeski Martinek złożył swe mandaty poselskie do sejmu i rady państwa.

Kartel naftowy.

Wiedeń 23 lipca. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu rokowania między producentami ropy a rafinerami w sprawie utworzenia kartelu naftowego. Dalsze obrady odroczono do dziś i dziś, zdaje się, zapadną rozstrzygające uchwały.

Sprawy cukrowe.

Wiedeń 23 lipca. Wczoraj ukończyła

obrady austro-węgierska konferencja handlowa. Obradowano nad sprawą cła na cukier indyjski i nad notą Rosji w sprawie konwencji brukselskiej Obradom przewodniczył konsul generalny p. Prinzig.

Odroczenie koronacji.

Londyn 22 lipca. W sferach dyplomatycznych utrzymują, iż termin koronacji naznaczony na dzień 9 sierpnia, będzie odroczony, gdyż król zdaniem lekarzy, chociaż ma się znacznie lepiej, nie będzie jeszcze mógł znieść bez szkody dla siebie trudów, połączonych z tą uroczystością.

H. K. T.

Berlin 22 lipca. Z okazji założenia Sokoła w Kolmarze, w Prusiech, gdzie niedawno miało się odbyć w tym celu zgromadzenie, zakazane przez władze, powołujące się na ustawę o stowarzyszeniach politycznych, orzekł wyższy sąd, że towarzystwa sokole są stowarzyszeniami politycznemi, które podjudzają do walki przeciw Niemcom i dla politycznego swego charakteru podpadają ustawie o stowarzyszeniach politycznych.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 23 lipca. Jak *Vossische Ztg.* donosi komisja dla taryfy celnej przerwie swe obrady dnia 8 sierpnia. Spodziewają się tu, że do tego czasu komisja upora się z pierwszem czytaniem taryfy.

Berlin 23 lipca. Na posiedzeniu komisji dla taryfy celnej zaznaczył hr. Posadowsky, że wnioski zmierzające do podwyższenia ceł, byłyby niebezpieczne dla stosunków handlowo-politycznych państwa. Projekt taryfy celnej ustanowiono po długich obradach w radzie związkowej i przedstawia się on już obecnie jako kompromis, którego nie należy zmieniać z powodu życzeń jednostek, lub ze względu na interesy lokalne.

Doniesienie tutejszych dzienników, że hr. Posadowsky oświadczył, iż zdaniem jego taryfa celna nigdy nie przyjdzie do skutku, jest nieuzasadnione.

Walka kulturna we Francji.

Paryż 23 lipca. Deputowani Archedeacon i Pongliesi-Conti, oraz radca municypalny Lemehuet, towarzyszyli wczoraj pięciu zakonnicom, dotkniętym ustawą o szkołach zakonnych, ze szkoły na rue Roche na dworzec St. Lazare; towarzyszyły im również tłumy ludności. Na Avenue de l'Opéra przyszło kilkakrotnie do demonstracji i do starć z policją, przyczem kilka osób aresztowano. Na dworcu demonstracje się ponowiły i trwały aż do odjazdu zakonnic. Policja i konni gwardziści municypalni przywrócili spokój.

Po rozdzieleniu nagród w jednej ze szkół zakonnych na Avenue Parmentier, przemawiał Coppée. Protestował przeciw środkom, stosowanym względem szkół zakonnych.

Przed budynkiem szkolnym zebrały się tłumy. Skoro Coppée i dep. Lerolle, oraz kilku księży opuściło budynek, tłum podniósł okrzyk: „Wolność, wolność!“. Komisarz policji przepuścił tylko Coppée'go i kilka osób, tłum jednak przedarł kordon policji i połączył się z Coppéem. Policja rozprószyła manifestantów i z wielkim trudem dostawiła Coppée'go, Lerolle'a i radcę municypalnego Méry na komisarjat policji. Wypuszczono ich o godz. 7 wieczorem. Natomiast hrabiego Urbain, którego również uwięziono podczas demonstracyj na avenue Parmentier, oddano władzom sądowym.

Uniwersytet w Bernie.

Berno morawskie 23 lipca. Wiadomość o tem, jakoby rząd prowadził rokowania w sprawie zakupna placu pod budowę uniwersytetu w Bernie, okazuje się zupełnie nieprawdziwa.

Podróż generałów boerskich do Europy.

Pretorja 23 lipca. Biuro Reutera donosi, że dowódzcy Boerów Botha i Delarey odjechali do Kapsztadtu, aby stamtąd udać się do Europy. Po drodze przyłączy się do nich generał Dewet.

Katastrofa w Borysławiu.

Wiedeń 23 lipca. Z powodu katastrofy Towarzystwa akcyjnego w Borysławiu d. 2 czerwca b. r. wydelegowano specjalną komisję dla zbadania stosunków, panujących w galicyjskich kopalniach wosku ziemnego. Ma ona na podstawie dochodzeń przedłożyć swą opinię co do środków, któreby podniosły bezpieczeństwo w tych kopalniach. Komisja ma przeprowadzić na miejscu badania w poszczególnych kopalniach, o ile są w ruchu i zaproponować specjalne wnioski. Również ma ona wyrazić swą opinię, o ile rozporządzenie z d. 16 września r. 1897 ma być zmienione, lub uzupełnione. Po ukończeniu prac przygotowawczych zbierze się komisja w drugiej połowie sierpnia, pod przewodnictwem starszego radcy górnictwa Jana Holobeka.

Napad Arnautów.

Belgrad 23 lipca. Banda Arnautów napadła na klasztor w Visoki-Dekany i zażądała od mnichów 3.000 lirów, grożąc w przeciwnym razie podpaleniem klasztoru i wymordowaniem mnichów. Żądaną sumę mnisi natychmiast złożyli. Serbski poseł w Stambule poczynił w tej sprawie u Porty energiczne kroki.

Reformy w Turcji.

Stambuł 23 lipca. Na interwencję Austro-Węgier i Rosji Porta poczyniła kroki celem uregulowania stosunków w wilajetach: Kossowo, Monastyr, Janina i Saloniki. Odpowiednie irade sułtańskie będzie ogłoszone w tych dniach. Koła interesowane spodziewają się, że zarządzenia sułtana będą w istocie energicznie przeprowadzone i że przez to położy się kres ciągłym niepokojom w Macedonji i Albanji.

Uprowadzenie Firmiliana.

Stambuł 23 lipca. Wiadomość o uprowadzeniu metropolity Firmiliana nie potwierdza się.

Powstanie na Haiti.

Cap Haitien 23 lipca. Władze zawiadomiły konsulów, iż nie mogą ręczyć dalej za bezpieczeństwo obcych poddanych, ponieważ miasto będzie zaatakowane od lądu i morza. Konsulowie zwrócili się do swych rządów z prośbą o przysłanie okrętów wojennych.

Cap Haitien 23 lipca. Położenie w Port au Prince jest poważne, z tego powodu poseł francuski nie mógł wysłać do Cap Haitien krążownika.

Rękopis Nibelungów.

Monachjum 23 lipca. Na probostwie w Rosenheim odkryto w oprawie jednej z książek, pochodzącej z r. 1649, fragmenty z pieśni Nibelungów. Archiwarjusz miejski rozdzielił całą okładkę i znalazł w niej siedm kartek pergaminowych, a na każdej z nich było po 28 dwuszpaltowych wierszy. Dwie kartki były w zupełnie dobrym stanie, inne podarte. Pochodzący ten z XIV wieku rękopis opowiada o podróży do Wormacji.

Cholera.

Stambuł 23 lipca. W górnym Egipcie wybuchła cholera. W okręgu Assiut od 11 do 20 lipca wydarzyło się 154 wypadków zasłabnięcia, z tych 103 śmiertelnych. Rada sanitarna podwyższyła kwarantanę w portach egipskich i w kanale Suezkim na 7 dni i zakazała importu owoców i jarzyn z Egiptu.

Petersburg 23 lipca. Miasto Chailar w Mandżurji zostało urzędownie ogłoszone za dotknięte cholerą.

Zwalczanie gruźlicy.

Wiedeń 23 lipca. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich szefów władz krajowych rozporządzenie w sprawie środków, jakie przedsięwziąć należy celem zwalczania tuberkulozy.

Burze.

Kijów 23 lipca. Według ostatnich doniesień, podczas onegdajszej burzy w Kijowie zginęło 19 osób. Dwie osoby zginęły od uderzenia pioruna. Szkody, wyrządzone przez ulewę, mają wynosić kilkaset tysięcy rubli.

Gradyska 23 lipca. Z powodu od soboty powtarzających się oberwań chmur, połączonych z nawalnym gradem, kilka gmin uległo zniszczeniu. Nadto wskutek wylewu Wersy niektóre gminy stoją pod wodą, przez co poniosły znaczne szkody.

Defraudant.

Nowy Jork 23 lipca. Syn byłego burmistrza Nowego Jorku, Strony, zniknął zdefraudowawszy klejnoty swej metresy, żony pewnego lorda angielskiego, wartości przeszło ćwierć miljona dolarów. Za zbiegiem wydano list gończy.

Księżna Orleańska w Paryżu.

Paryż 23 lipca. Wielką sensację wywołuje tu przybycie księżnej Orleańskiej, z domu arcyksiężniczki austrjackiej Marji Doroty, która tu rozwija energiczną agitację rojalistyczną. Księżna była na nabożeństwie w kościele Serca P. Jezusa, a po mszy św., gdy opuszczała kościół, młodzież rojalistyczna żegnała ją okrzykami: Niech żyje królowa! Rząd francuski na razie nie przedsięwziął żadnych kroków przeciw tej rojalistycznej agitacji.

Strzał do pociągu.

Wiedeń 23 lipca. Wczoraj niewyśledzony dotąd sprawca strzelił między stacjami Pilgramgasse a Margarethen-Gürtel do pociągu kolei miejskiej. Kula przebiwszy okno wpadła do wagonu. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku. Pomimo natychmiast wdrożonego śledztwa sprawcy nie zdołano wykryć.

Zawalenie się wieży.

Gorycja 23 lipca. Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w dzwonicę kościoła w gminie Jupine. Wskutek tego uderzenia wieża wśród wielkiego huku zawaliła się. Sąsiednie domy poniosły wielką szkodę.

Morderca cesarzowej Elżbiety.

Genewa 23 lipca. Doniesienie, jakoby morderca śp. cesarzowej Elżbiety anarchista Luccheni dostał pomięszania zmysłów, jest nieprawdziwą. Luccheni zupełnie zdrów przebywa w więzieniu i tylko od czasu do czasu wyprawia awantury z dozorcami.

Pożar.

Londyn 23 lipca. W mieście Jarrow wybuchł groźny pożar w jednym z warsztatów okrętowych. Ogień zniszczył zapasy drzewa, a między innemi wyprawę z drzewa dla okrętów wojennych „Medea“ i „Meduza“ i dla trzech okrętów niemieckich. Szkodę obliczają na miljon marek.

Wypadek w teatrze.

Ischl 23 lipca. Na onegdajszem przedstawieniu „Trójki hultajskiej“, na którem był także cesarz, zdarzył się przykry wypadek. Oto pani Pohl-Meiser, grająca rolę krawca, w scenie w oberży, skoczyła na stół. Stół przewrócił się, a pani Pohl-Meiser upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała sobie rękę. Mimo wielkich boleści dograła scenę do końca. W przerwie lekarz teatralny założył jej bandaż, poczem artystka pokonawszy siłą woli ból, grała do końca. Cesarz, którego o wypadku zawiadomiono, dowiadywał się o stan zdrowia artystki.

Wiedeń 23 lipca. Wczoraj przedpołudniem odbył się w kościele Augustjanów ślub austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu, Aehrenthala z hrabianką Schecheny, córką ministra *a latere*.

Berlin 23 lipca. Prof Virchow, który bawi w Harzburgu, ma się znacznie lepiej. Nagły upadek sił, który budził poważne obawy, powstrzymał się, sędziwy chory odżywia się lepiej i nabiera na nowo sił.

Petersburg 23 lipca. Sfery urzędowe zaprzeczają podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby car wysłał ks. Meszczerskiego, redaktora *Graždanina*, jako swego delegata do gubernij, w których wybuchły rozruchy chłopskie i polecił mu zdać sobie potem szczegółowy raport.

San Sebastian 23 lipca. Królowa matka uda się do Wiednia na 2 miesięczny pobyt. Król Alfons wyjedzie w podróż do Asturji.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 23 lipca.

„Panorama Racławicka“, na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

„Capstrzyk“ orkiestry wojskowej. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Teatr miejski: „Salamandra“, sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Środa (23): Apolinarego. — Lubomira. — (10): S. S. 45 Mucz. Wschód słońca o godzinie 4 minut 29, zachód o godzinie 7 minut 39.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 13° R. Deszczowo.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: adjunkta bu-

downictwa Franciszka Południewskiego w Jarosławiu, dla powiatów łańcuckiego i przeworskiego; inżyniera Majera Fachera w Tarnowie, dla powiatu dąbrowskiego; inżyniera Kazimierza Ajdukiewicza we Lwowie (przy namiestnictwie), dla powiatu cieszanowskiego; inżyniera Eustachego Panenkę w Jarosławiu, dla powiatu jarosławskiego; inżyniera Włodzimierza Obertyńskiego w Krakowie, dla powiatu chrzanowskiego i starszego inżyniera Władysława Kostkiewicza w Jaśle, dla powiatów gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego.

Przeniesienia. Wyższy sąd krajowy we Lwowie, przeniósł oficjała kancelaryjnego, Juljana Turka, ze Lwowa do Obertyna i kancelistę, Manrycego Labinera, z Obertyna do sądu krajowego we Lwowie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Adama Głażewskiego z Chmielowej, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zaleszczykach.

Egzamin dojrzałości w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie, odbył się w czasie od 2—18 bm., pod przewodnictwem krajowego inspektora szkolnego, p. Jana Matijowa. Egzaminowano 44 uczniów publicznych, 8 eksternistek i 11 eksternistów.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Copi Zygmunt, Florjański Zenon, Goldberg Markus, Guzik Zygmunt, Ingber Majer, Jarosz Piotr, Jaryszkowski Michał, Jasińczuk Leoncjusz, Jasiński Józef, Kramer Hersz, Majewski Michał, Markowski Michał, Piotrowski Ludwik, Popiel Jakób, Seniuk Fryderyk, Sieniatowicz Włodzimierz, Sieradzki Stanisław (z odzn.), Szaniawski Jan, Tenschert Wilhelm, Wierzbicki Jan, Wilner Albin, Winter Rudolf, Wisłocki Emil, Wojtowicz Władysław, Woźniczka Leon, Zahajkiewicz Dymitr.

13 uczniów publicznych, 2 eksternistów i 1 eksternistkę, przeznaczono do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, po wakacjach; reprobowano 4 uczniów publicznych, 1 eksternistę i 7 eksternistek; 1 uczeń publiczny i 8 eksternistów, odstąpiło w ciągu egzaminu.

Ulicy Rejtana, która w ostatnich czasach coraz bardziej po europejsku wyglądać zaczyna, dzięki nowo zbudowanym domom dra Dzięldzielewicza i miejskiego z fundacji im. Kubasiewicza, zagraża niebezpieczeństwo. Oto właściciel nowej kamienicy na rogu ulicy Rejtana i św. Stanisława, niejaki Salamon Horowitz, stara się o koncesję na hotel, który atoli, jak nas informują, w istocie nie ma być przeznaczony dla podróżnych, lecz na dom rozpusty. Mamy nadzieję, że ani magistrat, ani policja na to nie pozwolą, tembardziej, że przez zezwolenie na utworzenie tam domu rozpusty, straciłaby na wartości kamienica miejska z fundacji im. Kubasiewicza, gdyż żaden z porządniejszych lokatorów w pobliżu lupanaru mieszkaćby nie chciał, a następnie takich hotelów we Lwowie, które są jaskiniami najgorszego rodzaju, mamy już niestety aż za dosyć, pomnażać ich więc nie należy.

Samobójstwo Wczoraj rano o godzinie 10 na strażnicy wojskowej koło baraków, położonych obok cmentarza Łyczakowskiego — odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu kapral 95 pp. Grzegorz Lisowy Powodem samobójstwa była obawa przed karą, jaka go czekała za to, iż oficer zastał go na warcie śpiącego.

Za wybite szyby. Grono kupców lwowskich wniosło po ekscesach ulicznych 29 i 30 kwietnia żądanie do rządu, jako sprawującego policję bezpieczeństwa o odszkodowanie za wybite przez ekscedentów szyby. Ministerstwo spraw wewnętrznych żądaniu temu odmówiło. Poszkodowani zamierzają się udać do trybunału administracyjnego.

Strejki chłopskie. *Diło* we wczorajszym numerze wiecznym, zamieszcza następujący telegram: Strejk objął już prawie wszystkie wsie powiatu skałackiego. Głównymi przyczynami tego są: licha płaca i broszura p. Wityka: „Jak postępować podczas strejku?“ Wszędzie panuje spokój.

Dalej *Diło* donosi: W Jezierzanach, w pow. czortkowskim, wybuchł strejk przeciw obu dzierżawcom, Polakom. Przyczyną dwónasty snop, broszura Wityka i „Swoboda“.

W pow brodzkim wybuchł strejk w Gajach za Rudą i w Gajach roztockich pod Załoźcami, w dobrach hr. Dzieduszyckiej i p. Cieńskiego.

Dnia 20 bm. odbył się wiec we wsi Wowczuchach, własności dra Byka. Uchwalono strejkować, a do pertraktacyj z właścicielem, wybrano komitet z 7 ludzi.

Onegdaj wybuchł strejk w Mikłaszowie w pow. lwowskim.

Dramat małżeński. W Mozroku koło Rostowa jeden z włościan na rynku w biały dzień czterema strzałami z rewolweru zabił 20-letnią ładną dziewczynę, Barbarę Sz. Na zapytanie co skłoniło go do popełnienia zbrodni, odrzekł: „Żyłem szczęśliwie z moją żoną, gdy w tem poznałem się kiedyś z Sz., która odemnie wymagała, abym żonę porzucił. Ja nie mogłem oprzeć się jej żądaniu i żonę od siebie wypędziłem. Wkrótce jednak spostrzegłem, żem źle postąpił i usiłowałem pogodzić się z żoną. Żona po wypędzeniu jej przeciemnie zaczęła prowadzić rozpustne życie, zaś Sz. widząc, że ją opuszczam, zaczęła mnie zdradzać tak, że się znalazłem pomiędzy dwoma ogniami. Czułem, że powinienem był coś zrobić, ale nie wiedziałem co; wówczas zabiłem Sz.“ Zabójcę aresztowano.

Występna matka. Mieszkanka wsi Wyganów, pow. jędrzejowskiego, niezamężna Anna Czekaj, lat 21, pragnąc się pozbyć siedmiomiesięcznego dziecka, porzuciła je w lesie. Dziecko z chłodu i głodu zmarło. Czekaj, pozostawiona na wolności do czasu przywołania sprawy, zbiegła i jest obecnie po niewczasie przez sądy poszukiwaną.

Niezwykłej sceny widownią był onegdaj kościół św. Szczepana w Wiedniu. Jakaś porządnie ubrana panienka zaczęła nagle na cały głos rezonować i wygłaszać na temat religji rozmaite uwagi treści nieprzyzwoitej. Sprowadzono ją na komisarjat, gdzie stwierdzono, że jest to umysłowo chora. Następnie odwieziono chorą na klinikę psychjatryczną.

Komary. Tygodnik paryski *Illustration* podaje wyniki doświadczeń, czynionych z komarami, dla przekonania się, jaka barwa ma na te nieznośne owady wpływ największy. W pokoju, do którego wpuszczono mnóstwo komarów, ustawiono szereg pudełek, wyłożonych różnokolorowemi materjami. Po pewnym czasie zbadano zawartość pudełek. Okazało się, że komary wybierały pudełka, obite materjami

— To znaczy: „Powiem mamie“. Jeżeli nie wystarczy, piszę dwa wiersze, mama przyjeżdża i kapitan mnie przeprasza.

— Zręczny z ciebie człowiek — rzekł Gustaw chłodno. Lecz innego rodzaju niebezpieczeństwo grozi ci jeszcze, jeżeli przeciągniesz wizytę.

— Zgaduję. Te biszkopty stare, surowej powierzchowności makaroniki, cukierniczka świeżo napełniona, niebieskie filiżanki, z których za chwilę będzie buchał rumianek, wszystko zapowiada, że pani de Potrel przygotowuje jedną ze swoich orgij, jakich twoja pracownia bywa świadkiem... Zmykam... Pożyczysz mi luidora, dobrze?

Trzeba przyznać, że pracownia Gustawa miała swój typ specjalny. Można było wejść do niej o każdej porze, nie zapukawszy do drzwi.

Stara żebraczka z pod kościoła, komisjoner skazany na spoczynek z powodu reumatyzmu, młody chłopak zwabiony od odźwiernego, takie tylko modele narażone były na przerwanie pozy przez odwiedzających.

Co najwyżej można było wpaść na młodą panienkę z towarzystwa w sukni balowej, lecz strzeżoną pilnie przez matkę.

Co prawda, Gustaw był już pastwą tej klęski śmiertelnej, zwanej amatorzy: portrety gratisowe, z tym dodatkiem, iż był skazany na malowanie kobiet dojrzałych lub brzydkich. Z jednej strony pani de Potrel nie ufałaby ładnym; z drugiej znów ładne nie ufałyby malarzowi, to jest jego talentowi, gdyż co do reszty, miał opinię człowieka niezdolnego do nadużycia sposobności.

Prawdą zaś było, iż obawiał się fatygi, rozgłosu i różnych korowodów.

Umysł wykształcony pociągał go do marzeń. Mało ludzi mało kobiet przedewszystkiem rozumiało go, lecz więcej może

cku, które dochodziło mu do łokcia, lecz patrzyło na niego oczami kobiety.

Gustaw znalazł przypadkiem słowa, które trzeba było powiedzieć, słowa mające mu zdobyć serce Julci... na długo.

— Przyniosłem ci wspomnienia i wiadomości o Fidelku.

— Kiedyś go widział? — zapytało dziecko głosem wzruszonym, a oczy jej zawisły na ustach młodzieńca.

— Dziś rano. Zdrów jest, lecz wydaje się smutny.

Serduszko Julci wezbrało na wiadomość, że piesek jej nieszczęśliwy bez niej. Łzy pokazały się w oczach; lecz zaczynała się przyzwyczajać do rezygnacji.

— Dziękuję! — rzekł tylko.

Pani Potrel, która nic nie spostrzegła, powiedziała w jakim celu przybyła do Marmoutiers.

— Malutka, myślałam, że przejeżdżając do miasta zrobię przyjemność tobie i twojej siostrze. Przełożona pozwoliła. Łucja jest już w sypialni. Pobiegnij i włóż mundurek. Pojedziemy do Tours na podwieczorek.

Julcia stała sztywna i zakłopotana, bojąc się popełnić niegrzeczności.

— Oh! pani, ja... ja zostałabym tu z taką przyjemnością!

— Sama, z twojemi jaszczurkami?

— Takie milutkie! Ręczę pani, że one mnie już znają.. Podczas kiedy w Tours... ja nie znam nikogo.

Mówiła łagodnie; wdzięk nieporównany wahania odejmował wszelką ostrość odmowie...

Lecz łatwo było widzieć, że nie chciała jechać do Tours.

Gustaw znów zasłużył na jej wdzięczność.

Bo naprawdę, on lepiej niż ktokolwiekbądź rozumiał to dziecko.

— Szkoda! — rzekł. — Lecz każdy bawi się jak lubi. Matko, zostaw jej swobodę. Do widzenia Julciu! Przyślę ci ciastek przez Łucję. Czy trzeba zawieźć co Fidelkowi od ciebie?

ciemnemi, zwłaszcza obite materją koloru ciemno-niebieskiego. W pudełku natomiast, obitem materją żółtą, nie znaleziono ani jednego komara. Stąd wniosek, że dla uniknięcia ukąszeń komarów, należy ubierać się żółto.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678 25, Akcje węg. Zakł. kred. 705 50, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Unionbanku 525 —, Akcje Laenderbanku 415 50, Akcje Bankvereinu 452 25, Akcje Bodencredit 926 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 701·—, Akcje kolei połudn. 68 75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 462 —, Akcje kolei Północnej 5690 Akcje kol. Czerniowieckiej 568 —. Akcje Alpiny 396 75, Akcje Rima Muranji 492·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1510 —, Akcje fabryki broni 331 —, Akcje tureckie tytoniowe 290·— Oblig. węg. indemn. 97·70, Renta majowa 101·75 Austr. renta koron. 99 65, Węgierska renta koron. 97 85 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·50. 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101 75, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 99 —, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 20 Losy tureckie 109 50, Marki 117·07, Ruble 253 —.

Wiedeń 22 lipca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266 75; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 286·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254 70; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109 50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 88·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82 50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 71·—; Ofen 40 zł. 193·—; Palffy 40 zł. m. k. 189·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·—; Losy ces. arc. Rudolfa 10 zł. 75 —; Salma 40 zł. m. k. 234 50; Pożyczka salcburska 20 zł. 76 —; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264 —; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—.

Wiedeń 22 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16 70 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 76 40 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 22 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·10, Staatsbahny 150 25, Disconto Comandit 184·—, Berlińskie Tow handl. 155 10, Laura 196·40, Bochumery 185·75, Kolej polud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 20, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 113 25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 165 90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 324·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 97·10, Niemiecki bank narodowy 114·25, Kanada Profered 133·10; Akcje żeglugi hamburskiej 106·40.

— **Berlin** 22 lipca. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

Frankfurt 22 lipca. Austr. kredyty 213 90; Kolej państw. 150 25; Laura 193·50; Disconto 189 —; Alpiny —·—.

— **Paryż** 22 lipca. 3% renta 100 72; mąka 29·25.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Oh! — westchnęła Julcia cicho — nie śmiałam cię o to prosić!.. Oh! gdybyś to zrobił!

— Przyrzekam i zrobię. Czy pocałujesz mnie w nagrodę.

Podała mu policzek świeży jak rumiane jabłuszko i została sama ze swojemi jaszczurkami.

Lecz lekkie drżenie ust przeszkadzało jej w gwizdaniu hymnu. Pomimo to, z rozpadlin mchowych małe główki o odblysku złoto-zielonym powychodziły niedługo, co dowodzi, że Julcia mogła czarować przez siebie samą bez pomocy sztuki.

Gustaw, który się obrócił, żeby ją jeszcze widzieć, powiedział do pani Potrel:

— Prześliczna scena do obrazu rodzajowego! Z takim modelem, gdybym był wielkim malarzem, ściągnąłbym cały Paryż.

IV.

Pięć lat później Gustaw nie był jeszcze „wielkim malarzem", lecz malował już jakieś płótno w małej swojej pracowni przy ulicy d'Assas, rozmawiając z dobrym przyjacielem Rogerem de Baralys.

— Geniusz? — mówił tenże, na którym mundur bez galonów świadczył o jego historji. — Pytasz na czem zależy geniusz? Mój drogi, zależy na ucieczce z tego więzienia, które nazywa się Chesnardière, jak ty zrobiłeś pod pozorem studjów malarskich w Paryżu.

— Mówiąc między nami, dziwię się, że dostałem pozwolenie. Lecz dobrze, że mi je dano: umarłbym z nudów w „zaciszu!"

— Sądzisz, że twoja okrutna matka bawi się tam? Nie widzisz, że wynagradza sobie w mieszkaniu syna stolicy. Obecnie zmuszona jest niby przyjeżdżać od czasu do czasu, aby mieć nad tobą nadzór. To dla niej pozór do opuszczenia swojej dziury trochę częściej niż to robiła. Nająć mieszkanie

w Paryżu! Oh! nie! Toby się sprzeciwiało jej zasadom i zwyczajom. Ale twoja pracownia służy jej za salon; przyjmuje w nim swoich przyjaciół. Słowem, taka kombinacja jej dogadza. Wcześnie ja poznałem, że nasi rodzice ganią i przeczą w nas... co im nie wygodne.

— Twoja sławna teorja o egoizmie ogólnym! Znam ją, ale odpycham... Ona robi cię niesprawiedliwym, dla mojej matki szczególnie, która w gruncie nie czuje się nigdzie tak szczęśliwą jak na wsi. W dodatku, gdybym tak jak ty myślał, nie widziałbym powodu być przywiązanym do życia.

— Ty jesteś, inaczej mówiąc, przywiązany do twoich złudzeń.

Szalenie! jak do słońca, kwiatów, muzyki, a także do malarstwa, gdyż tam to złudzenie — powiesz, że przesadzone — wyobrażanie sobie, że sztuka nie jest dla mnie księgą zamkniętą.

— Ty nie jesteś dzieckiem twego wieku! To też przy wychowaniu, jakie otrzymałeś!...

— Trochę surowem, przyznaję. Lecz ono uczyniło mnie nie tak trudnym jak wy „z końca wieku" w rzeczach zadowolenia... Co znaczy u ciebie brak galonów?

— Eh! tylko wełniane. Wreszcie zwrócą mi je niedługo.

— Obawiam się, że tak nie będzie. Twój garnizon w Tours jest o trzy godziny od Paryża, a spojrzyj na zegar! Późno już na pociąg. Kto to będzie spał na przyszłą noc na odwachu?

— Courtalain zanadto grzeczny, aby na to powolić.

— Kto jest ten Courtalain?

— Mój kapitan... Nie spotkałeś go w Chesnardière? Dziwne, on tam przesiaduje. Niech mnie ukaże, albo każe ukarać! Potrzebuję tylko spojrzeć na niego w pewien sposób; zrozumie co to znaczy...

— Można wiedzieć?